

## ZAGOSPODAROWANIE HAL W REGIONIE GÓRSKIM (w odpowiedzi na referat prof. dr Kiełpińskiego)

*Mieczysław Nowak*

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego AR Warszawa

Celem opracowania prof. Kiełpińskiego było wykazanie potrzeby zalesienia hal tj. pastwisk górskich, znajdujących się w obrębie strefy leśnej, powyżej 700 m npm. Ma ono dodatnio wpłynąć na zabudowę biologiczną regionu i zwiększyć jego retencję wodną. Teza ta, stanowiąca równocześnie główny wniosek z referatu jest zagadnieniem co najmniej dyskusyjnym. Podane w dalszych ustępach referatu wskazówki dotyczące zamiany położonych poniżej 700 m npm gruntów ornych na użytki zielone oraz inne zalecenia dotyczące racjonalnego gospodarowania w górach mają uzasadnić podaną w tytule intensyfikację łąkarstwa. Na podstawie ogólnych stwierdzeń starał się Autor wykazać, że hale żadnej roli gospodarczej nie odgrywają, a ich rola przyrodnicza, zwłaszcza dla zapewnienia retencji wodnej jest mała i niewystarczająca oraz pozostająca daleko w tyle za możliwym również w tych warunkach lasem.

Postawiwszy tę tezę udowadnia, jak poważną rolę może odegrać racjonalne zagospodarowanie użytków zielonych, położonych poniżej 700 m npm dla chowu zwierząt, rozwoju wsi oraz form rekreacji ludności miejskiej w całym regionie górskim. Myśli te mają obok teoretycznych wywodów oddziaływać również na praktykę postępowania i urządzania przestrzennego przy zagospodarowaniu ziem górskich. Ponieważ zajmuję w tym zagadnieniu odmienne stanowisko postaram się je w miarę możliwości zwięźle udokumentować.

Z obliczeń statystycznych powierzchni oraz realnych wartości produkcyjnych tych terenów wynika, że w całym regionie górskim naszego kraju, tak w Beskidach, jak również w pasmach Sudetów znajduje się powyżej 700 m npm około 40 tys. ha pastwisk górskich. Są to małe lub większe po kilka do kilkudziesięciu hektarów enklawy, tkwiące w powierzchni leśnej, przekraczającej na polskim terenie górskim ponad pół miliona ha, łącznie nie stanowią one więcej niż około 8,0% tej powierz-

chni. Tereny te są dobrze związane darnią, położenie ich jest przeważnie grzbietowe i stokowe, przy czym stoki te są łagodnie pochylone a stromizny raczej krótkie i rzadkie, często porośnięte drzewami i krzewami. Powinno nie ulegać wątpliwości, że rola ich w retencjonowaniu opadów, zwłaszcza mniejszych jest raczej większa niż lasu, zwłaszcza zwartego, który na swych koronach zdolny jest zatrzymać sporo wody, która w okresie letnim szybko wyparowuje (w ciągu 2—4 godzin) i albo wcale do gleby się nie dostanie albo tylko w minimalnych ilościach. Fakt ten nie pomniejsza roli lasu, którego znaczenie, zwłaszcza w opóźnianiu wiosennych tajań śniegów i który przy letnich dużych opadach odgrywa nader doniosłą rolę. Minimalnie, a raczej wcale nie przeszkodzi mu w tym 8,0% powierzchni łąk i pastwisk górskich, stanowiących dla hodowli zwierząt dosyć poważny areał, który może służyć letniemu wyżywieniu ok. 400 tys. owiec lub 80 tys. sztuk młodego bydła. Może wydawać się, że to jest mało, ale dla ludności miejscowej i ta ilość ma duże znaczenie. Nie tak dawno, bo w 1935-39 r. Twardzicki inspektor hodowli bydła w Krakowie halował w Gorcach około 150 szt. młodzieży bydła czerwonego-polskiego, przy czym rezultaty pod względem gospodarczym we wzroście i zdrowiu zwierząt były w pełni zadowalające. Retencja odpływu wody przez użytki zielone jest również ich rolą, a badania, których u nas prowadzono w tym przedmiocie mało, powinny lepiej wyjaśnić tę rolę użytków zielonych w górach w zależności od warunków, położenia, nachylenia stoku itd.

Około 70% pastwisk górskich porasta bliźniczką psią trawką, rośliną o bardzo małej wartości pastewnej. Doświadczenia z lat 1969 - 74, które przeprowadził Deskur [1] na wysokości 1200 m n.p.m. potwierdziły, że można ją już średnim nawożeniem łatwo ilościowo ograniczyć, a wydajność pastwiska podwyższyć do 60 q s. m.

Racjonalne zagospodarowanie pastwisk górskich i utrzymanie ich w krajobrazie Karpat i Sudetów jest potrzebne także dla zachowania resztek regionalizmu i tzw. swojszczyzny góralskiej. Wędrówki pasterskie ze wsi i dolin górskich nie powinny być wygasającym zwyczajem, interesującym etnografów i przybyszy z miasta, ale planowym działaniem rolników, mającym swoje znaczenie gospodarcze i duchowe dla zamieszkałych w Beskidach hodowców owiec i bydła. Mieszkańcy miast jeżdżą na urlopy i jako turyści pragną zwiedzać góry, iść szczytami, nie wyłącznie pokrytymi lasem, ale również terenami, na których wypasa się bydło i owce. Z polan i hal obserwuje się i krajobraz. Daje to wiele przyjemności, a spotkanie się z ludnością prowadzi do pożądanego zbliżenia i wzajemnych kontaktów kulturalnych i gospodarczych.

Prof. Kiełpiński wykazuje brak dodatniej roli pastwisk górskich w środowisku przyrodniczym kraju, natomiast podkreśla w pełni korzystną

rolę użytków zielonych w terenie do wysokości 700 m npm. Należy elastyczniej potraktować tę granicę, bo przecież w Polsce pod Zakopanem na Gubałówce na wysokości 1200 m są jeszcze stałe osiedla ludności. Na pewno mieszkający tam rolnicy nie pozwolą zalesić swych użytków rolnych i nie przeniosą się w inne, niższe tereny. Nie ma jednakowej wysokości w całych Karpatach i Sudetach, aby można przyjąć to samo wysokościowe kryterium dla łąk, pastwisk i lasów.

W opracowaniu podano, że: pastwiska górskie powstały w dawnych czasach (XII-XVI wiek) w czasie wędrówek wołoskich na skutek przeludnienia. W tym czasie w obecnym rozumieniu słowa przeludnienia w Karpatach nie było i być nie mogło. Według Potkańskiego w tym czasie wsie dopiero zakładano i tu, gdzie dzisiaj żyje 1000 osób mieszkało wówczas nie więcej niż 10-30 ludzi.

Nie ma na wysokościach 1000 m npm wielu źródeł z wodą, ale dla pojenia bydła oraz dla personelu pasterskiego na pewno jej wystarczy. Większy brak wody niż u nas panuje np. w górach Jura (Szwajcaria, Francja), a przecież tam chwyta się wodę deszczową, która po odpowiednim przefiltrowaniu daje smaczną wodę pitną. Cieki odprowadzające tylko wody z topniejącego śniegu nie mogą płynąć także w lecie. Nie można też zgodzić się z Autorem, że hale szczytowe i stokowe obniżają retencję znajdujących się poniżej kompleksów leśnych. Na jakiej podstawie lub badaniach oparł to stwierdzenie? Hale nie przeszkadzają ochronie środowiska! Przecież obok wyżywienia pewnej liczby bydła lub owiec, zatrzymują się na nich także trawożerne zwierzęta dzikie (jeleń, sarna, dzik, zając) i znajdując na niej pożywienie nie niszczą lasu.

O potrzebie zamiany wielu gruntów ornych w strefie gór na trwałe łąki i pastwiska mówił i pisał przed 50 laty prof. Włodek i wielu działaczy w rolnictwie na tym terenie. Erozja na gruntach ornych, położonych na stokach, istnieje, dlatego od dawna radzono, aby dla ochrony własnych gleb zakładali tam rolnicy łąki i pastwiska, które opierają się erozyjnej sile deszczów.

Określenie spadku 20% dla użytków zielonych w górach na terenie przeważnie silnie pofalowanym, na którym często nie udaje się znaleźć 1 ha o jednolitym nachyleniu stoku jest trudne do zrealizowania w praktyce. Mimo pełnej mechanizacji Szwajcarzy przyjmują nachylenie stoków nawet 40%, jako możliwe do użytkowania, zwłaszcza kośnego. Jeśli granicę użytkowania łąkowego przyjmie się 700 m npm, to do tej wysokości bliźniczysk jest bardzo niewiele.

W rozdziale o znaczeniu użytkowania kośno-pastwiskowego złączono problemy likwidacji gospodarstw halnych, zaniechania uprawy gruntów ornych oraz zamiany ich na użytki zielone. Hale stanowią odrębną organizacyjną jednostkę gospodarstwa, a uprawa gruntów ornych dotyczy

tych terenów, które leżą poniżej 700 m npm, na których rolnicy uprawiają obecnie także zboża, ziemniaki, koniczynę itd.

Rezygnując według projektu prof. Kiełpińskiego z gospodarowania na halach rolnicy stłaczają cały swój inwentarz żywy na powierzchniach do 700 m npm. Należałoby bardzo intensywnie gospodarować, aby pomieścić ten inwentarz. Nie znalazłoby się w ogóle górali-rolników, którzy zechcieliby tak zorganizować swe gospodarstwa. Zamiana wszystkich gruntów ornych na użytki zielone ma pewne uzasadnienie, ale nikt nie potrafi szybko przekonać górali, aby równe lub położone w dolinie lekko pochylone pola orne na których może uzyskiwać do 30 q/ha zboża i ponad 250 q ziemniaków chciał zamienić na łąki czy pastwiska.

Trudno zgodzić się z prof. Kiełpińskim, który za przełom uważa chyba tylko własne stwierdzenie, iż nawozy mineralne mogą być używane na pastwiskach górskich. Wszak o tym pisał już od 1900 Krzemieniewski, Żmuda, Komar, a później Włodek i inni. Orkan w Listach ze wsi pisanych około 1925 r. wspomina o postępie, który wprowadziło do wsi górskiej stosowanie tomasyny. Zastrzeżenia, jakie w tym przedmiocie miał autor niniejszego opracowania w latach pięćdziesiątych dotyczyły raczej strony ekonomicznej przy stosowaniu ich na halach oraz słabszego działania nawozów w wyniku krótszego okresu wegetacyjnego oraz możliwości zmywania nawozów przez większą ilość opadów. Szkoda, że i obecne warunki ekonomiczne nie sprzyjają intensywnemu stosowaniu nawozów mineralnych na górskich użytkach zielonych.

Gnojowica nie jest zapewne idealnym nawozem gospodarskim, ale tam gdzie brakuje słomy lub innych materiałów na ściółkę oraz tam, gdzie zależy rolnikowi na tym, aby nawóz łatwiej wnikał do gleby, w której tkwią korzenie roślin, to gnojowica jest pod tym względem korzystniejsza w porównaniu z obornikiem, który leży na powierzchni, wysycha i traci azot (kompleksowo obornik działa dodatnio, zwłaszcza na fizyczne i biologiczne właściwości gleby).

Punkt ciężkości gospodarstwa górskiego nigdy nie znajdował się na halach. Jeden hektar powierzchni użytków rolnych w dolinie miał zawsze dla górala pięć do dwudziestu razy większą wartość w porównaniu z halą, do której musiał 2-6 godzin pieszo wędrować ze zwierzętami i gdzie warunki do produkcji były zawsze trudniejsze.

Nie przekonują także (o ile idzie o gospodarkę w dolinach) podane liczby o późniejszym wypędzie zwierząt na pastwiska. Na wiosnę należy wyjść ze zwierzętami jak najwcześniej na pasze, nawet kosztem pewnego przyhamowania wiosennego wzrostu roślin. Wyjście na pastwisko, które zależnie od okolicy i rozwoju wegetacji powinno nastąpić z końcem kwietnia lub z początkiem maja nie jest równoznaczne z pasieniem. Krowy pozostając od pół godziny każdego dnia coraz dłużej na coraz to innej

kwaterze czy części pastwiska mają się przyzwyczaić do żywienia na pastwisku, aby tą drogą zapobiec niedyspozycjom przewodu pokarmowego. To przyzwyczajenie bydła do zasobnej w białko i witaminy paszy na pastwisku trwa zwyczajnie 10-15 dni a więc normalne żywienie pastwiskowe zaczyna się w okolicach górskich dopiero między 8-15 maja. Na wiosnę następuje zawsze jakby eksplozja traw a czekanie z wypasem powoduje, że już po 3-5 dniach wypasu musi się stosować tzw. zero grazing — co nie jest łatwe przy braku sprzętu, ludzi a często i czasu na skoszenie trawy.

Gdyby główną tezę referatu o zabudowie biologicznej terenów górskich postawił Autor fakultatywnie wskazując, że na skutek warunków terenu część jego jest trudna i kosztowna w zagospodarowaniu, a nakłady nie pokrywają korzyści hodowlanych i społecznych, można by nad tym problemem zastanawiać się, jak go rozwiązać. Biorąc jednak pod uwagę, że hale powstały w przeszłości i prócz dużego znaczenia rolniczego stanowią prawie ostatnią ostoję regionalizmu, że są potrzebne turystyce, że można je uproduktywnić w sposób opłacalny, że nie obniżają retencji wodnej z racji swego położenia i roli przy właściwym ich zagospodarowaniu, że straty najlepszej ziemi rolniczej przez budowę zapór na rzekach są właśnie w górach duże, to projekt skasowania pastwisk górskich, aby pozbyć się kłopotu przy pracach nad ich uproduktywnieniem jest nieuzasadniony. Koszty zalesień ok. 40 tys. ha pastwisk byłyby znacznie wyższe i przekroczyłyby kilkakrotnie wydatki na zagospodarowanie, a na jakąkolwiek dochodowość tych lasów trzeba by czekać do 2050 roku. Hale wykazują obecnie małą wydajność, ale będzie ona wzrastała proporcjonalnie do prowadzonej na nich coraz lepszej gospodarki. A do tego przecież wyraźnie się zmierza.

#### LITERATURA

1. Deskur J.: Badania nad zwalczaniem bliźniczki — psiej trawki a pastwiskach owczych w Górcach. Maszynopis w Instytucie Zootechniki Kraków 1977.
2. FAO: Rural Problems in the alpine Regions Rome 1961.
3. Kostuch R.: Przyrodnicze podstawy gospodarki łąkowo-pastwiskowej w górach. Warszawa 1976.
4. Nowak M. Rocz. Nauk rol. Tom 57, Warszawa 1951.
5. Nowak M. Zesz. probl. Post. Nauk rol. z. 19, Warszawa 1959.
6. Nowak M. Zesz. probl. Post. Nauk rol. z. 162, Warszawa 1975.
7. Włodek J. Gazeta Rolnicza Nr 44-45, Warszawa 1928.
8. Włodek J. Rolnictwo T I z. 3, Warszawa 1929.

*М. Новак*

ОСВОЕНИЕ ПАСТБИЦ В ГОРНОМ РАЙОНЕ  
(ответ на статью проф. докт. Я. Келпинского)

Резюме

Сорок тысяч гектаров пастбищ расположенных в горах среди половины миллионов гектаров лесов на хребтах Карпат и Судетов не окажут отрицательного влияния на водную ретенцию. Эти пастбища имеют очень большое хозяйственное значение, а также играют значительную роль в природных условиях. Предлагаемая Я. Келпинским граница сельскохозяйственных угодий до 700 м на уровне моря, а выше один лес не является обусловлена в стране природными и экономическими условиями.

*M. Nowak*

THE UTILIZATION OF MOUNTAIN REGIONS AS PASTURES  
(in response to the report of prof. dr J. Kiełpiński)

Summary

Forty thousand hectares of mountain pastures situated among half a million hectares of forests on ridges and gentle slopes of the Carpathians and Sudetes will not have a negative influence on water retention. This utilization has great economic significance and also greatly enhances the landscape. J. Kiełpiński's proposal to limit agricultural utilization to 700 meters above sea level and reserve higher altitudes for forests only is not justified in Poland either on natural or economic grounds.